Kraków, 25. czerwca 1897.

Rok II. Nr. 19.

PRAWDA

PISMO LUDOWE

poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“
Psalm 126.

Wychodzi 3 razy na miesiąc t. j. 5, 15 i 25.

PISMO REDAGUJE KOMITET

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: *X. Teofil Flis.*

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:	Za granicą:
rocznie . . . złr. 2.—	rocznie . . . złr. 2.50
półrocznie . „ 1.—	półrocznie . „ 1.30
kwartalnie . „ —.50	kwartalnie . „ —.65

Pojedyńczy numer kosztuje 5 cent.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem: Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Kanonicza l. 3. Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 10—11 rano i od 2—4 po południu.

Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

Prosimy o rozszerzanie naszego pisma. — Popierajcie handel i przemysł chrześcijański!

O beatyfikacyi i kanonizacyi Świętych.

III.

Kanonizacya, która zwykle po upływie znacznego czasu od beatyfikacyi następuje, jest policzeniem Błogosławionego w poczet Świętych i podaniem go do czci całego Kościoła. Aby Błogosławiony mógł być uznanym za Świętego, konieczne są trzy warunki: najprzód, sława świętości Błogosławionego ma się coraz więcej szerzyć; powtóre, cześć jego ma nietylko trwać ale się zwiększać; po trzecie, po beatyfikacyi mają nowe cuda za przyczyną Błogosławionego nastąpić. Jeżeli te warunki się ziszczają, a prośbę o kanonizacyę wnoszą do Stolicy św. znakomite osoby albo zgromadzenia, natenczas prokurator sprawy może prosić o podjęcie procesu kanonizacyjnego, którego przebieg jest ściśle określony, tak że tylko dyspenza papieska skrócić go może.

Przed ukończeniem sprawy odbywa Papież dwa konsystorze, tajny i publiczny. Na konsystorzu tajnym podaje zebranym kardynałom pod rozwagę, czy Błogosławionego ma kanonizować, wzywając ich przytem do modlitwy; na publicznym nietylko kardynałowie, ale także obecni w Rzymie patryarchowie, arcybiskupi i biskupi, tudzież konsultorowie czyli radcy św. Kongregacyi Obrzędów (która proces kanonizacyjny przeprowadza) oddają swe głosy, poczem zapada wyrok, że kanonizacya ma nastąpić.

Uroczystość kanonizacyjna odbywa się w kościele watykańskim św. Piotra, a wyjątkowo tylko gdzieindziej; tak n. p. nasz Patron i Męczennik św. Stanisław kanonizowany został w kościele św. Franciszka w Assyżu. Dawniej obchód rozpoczynał się od wspaniałej procesyi, która wychodząc z kaplicy Sykstyńskiej w pałacu watykańskim, okrążała cały ogromny plac św. Piotra i wchodziła do kościoła: tak też było w r. 1867 podczas kanonizacyi św. Józafata Męczennika; ale po roku 1870, czyli po zaborze Rzymu przez króla Wiktora Emanuela, Papież nie opuszcza swego pałacu, nie mając całkowitej swobody; stąd też w roku bieżącym, podczas kanonizacyi św. Antoniego Maryi Zaccaria i św. Piotra Fouriera, procesya weszła krużgankami wprost do kościoła, do którego jedynie za biletami wpuszczano. Pokazało się znowu, jak konieczną jest dla Papieża zupełna niepodległość czyli władza monarsza.

Wnętrze bazyliki św. Piotra, największej w świecie, bo mogącej pomieścić przeszło pięćdziesiąt tysięcy ludzi, było wspaniale ozdobione obrazami, przedstawiającymi

cudowne sprawy dwóch wymienionych Świętych, kosztownemi obiciami i ogromną liczbą świec woskowych, umieszczonych jużto na gzemsach już na olbrzymich świecznikach; w samej głębi, tuż nad tronem papieskim, wisiał obraz zakryty, który dopiero po odczytaniu dekretu odsłoniono. Koszt na to wszystko łożą ci, którzy się starają o kanonizacyę; bo przecież nie można żądać, aby sam Ojciec św. obdarty dziś ze swoich posiadłości i utrzymujący się z jałmużn wiernych, i te, dosyć znaczne wydatki ponosił. Jeżeli tedy chcemy doprowadzić do skutku kanonizacyę Patronki naszej, Błog. Kunegundy, myślmy zawczasu o zbieraniu składek.

W procesyi, która 27 maja b. r. wyruszyła z pałacu watykańskiego, niesiono, jak zwykle, wielkie chorągwie z wizerunkami nowych Świętych; za niemi szli parami ci wszyscy, co mają prawo wstępu do kaplicy papieskiej, dalej biskupi i arcybiskupi w liczbie 228, w końcu kardynałowie, w liczbie 32; za nimi niesiono Ojca św. na tronie przenośnym *(sedia gestatoria)* pośród dwóch wachlarzy ze strusich piór, *flabelli* zwanych. Śpiewając hymn do Najśw. Panny *(Ave maris stella)*, wszedł cały orszak głównemi drzwiami do kościoła, gdzie straż honorową pełnili szwajcarzy papiescy, gwardya palatyńska (t. j. obywatele rzymscy) i gwardya szlachecka. Pobożni, zebrani w liczbie przeszło 30.000, mieli ochotę powitać Ojca św. zwykłym okrzykiem: „Niech żyje Papież-król“, ale nakazano im milczenie; za to wszyscy padli na kolana, a wielu powiewało chustkami i kapeluszami.

Po cichej modlitwie w kaplicy Najśw. Sakramentu, zasiadł Ojciec św. na tronie, umieszczonym za konfesyą czyli głównym ołtarzem, pod którym relikwie św. Piotra spoczywają. Teraz rozpoczął się akt kanonizacyi. Kardynał Aloizy Masella, zbliżywszy się z asystencyą do tronu, wniósł po trzykroć prośbę o policzenie Błogosławionych Antoniego i Piotra między Świętych; ale dopiero po odśpiewaniu litanii do Wszystkich Świętych i hymnu do Ducha Świętego (*Veni creator*), jakoteż po odmówieniu pewnych modlitw, powstał Ojciec św. ze swej stolicy i oświadczył głośno, że „ku czci Trójcy Przenajświętszej, dla podwyższenia wiary katolickiej, władzą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i własną, po dokładnej rozwadze i częstem wzywaniu pomocy Bożej — błogosławionego Antoniego i błogosławionego Piotra za Świętych uznaje i ogłasza — polecając aby w całym Kościele corocznie pamięć ich w dniu oznaczonym (4 lipca i 9 grudnia) obchodzono“.

Po odczytaniu tego dekretu, za który kardynał prokurator ucałowaniem ręki i kolan papieskich podziękował, zaintonował Ojciec św. hymn dziękczynny *(Te Deum)*; w tej chwili spadła zasłona z obrazu, przedstawiającego nowych Świętych w chwale niebieskiej, a równocześnie trąby mistrza pałacu watykańskiego i dzwony wszystkich kościołów rzymskich oznajmiły miastu radosną nowinę. Dawniej ryczały także działa zamku św. Anioła, wydając sto wystrzałów; ale teraz milczą smutne i zagniewane, bo się dostały w niewolę rządu włoskiego.

Po odśpiewaniu przez Ojca św. modlitwy kościelnej do nowych Świętych, przystąpił kardynał dziekan Oreglia do ołtarza św. Piotra, by za szczególnem pozwoleniem papieskiem odprawić pontyfikalną Mszę św., wśród której odśpiewano Ewangelię po łacinie i po grecku. Po Ewangelii wypowiedział Ojciec św. krótką homilię (naukę) po łacinie, udzielił apostolskiego błogosławieństwa i polecił obwieścić odpust zupełny dla obecnych.

Po Offertorium nastąpiło złożenie ofiar, które dają postulatorowie sprawy, ale przedstawiają Ojcu św. kardynałowie, należący do św. Kongregacyi Obrzędów. Były one umieszczone na małych stołach, a skła-

---

KRAKÓW
za rządów socyalistycznych w XX. w.

Zestawił według dziełka Eugeniusza Richtera

J. W.

(Ciąg dalszy).

Uśmialiśmy się tu na Zwierzyńcu z tego, a na dodatek u nas u Sternlichta nasza sławna Baśka przyszła do sklepu, wzięła mu pudełko papierosów i bochenek chleba. Żyd do niej, Baśka go kijem po głowie, żyd począł wrzeszczeć, że rozbój — a ludzi się zgromadziło mnóstwo, wszyscy w śmiech. Dawniejszy radny gminny Kpałoczyński mówi mu:

„O cóż ci chodzi towarzyszu, nie wiesz, że dziś wszystko państwowe, każdemu wolno brać czy z tego czy z tamtego sklepu, nasz rząd ci zapłaci“.

„Niech cię dyabeł weźmie z twoim towarzyszem, powiada żyd — aj waj!“ Wszyscy aż się ze śmiechu kładli.

Rozmawialiśmy w domu o tem długo. Kundusia moja i Antosia oburzały się na chłopów na Bielanach i na Baśkę. Ja im to wytłómaczyłem, że w początkach przy każdej zmianie rządu muszą być takie wybryki. Ale za kilka dni, to wszyscy będą wiedzieli, czego się trzymać, bo nasz nowy rząd mądry, obmyślił już sposoby, by wszystkim było dobrze.

Obór zawodu.

Ja to przewidziałem, że nasz rząd dobrze wszystko obmyśli. Oto dzisiaj — porozlepiano wielkie czerwone afisze na wszystkich prawie domach. Magistrat z polecenia nowego rządu wzywa ludność tak męską jak żeńską od 20 roku do 65 do obioru sobie zawodu w przeciągu 3 dni. Pachołkowie miejscy roznoszą kartki drukowane, na których wpisuje się to, co potrzeba do wyjaśnienia jaki się zawód obiera.

Magistrat wydał takie wyjaśnienia:

1) Od chwili kiedy się rozpocznie robota w pracowniach państwowych, kobiety zwolniane są od pie-

dały się ze świec woskowych, dużych chlebów, baryłek wina i klatek zawierających po parze żywych gołębi, synogarlic i małych ptasząt. Wszystko to ma wyższe duchowne znaczenie; i tak: świece są godłem Światłości istotnej, Jezusa Chrystusa, — chleb godłem pracy i walki, koniecznej do nabycia cnoty i chwały, — wino godłem łaski poświęcającej, — synogarlice godłem wierności dla Boga, — gołębie godłem niewinności i pokoju, — ptaszęta małe godłem świętej tęsknoty. Podczas Mszy św. najrzewniejszą była chwila, kiedy Ojcu św. klęczącemu pokornie na tronie, przyniesiono z ołtarza Komunię św. pod obiema postaciami.

O godzinie pierwszej z południa zakończyła się ta wspaniała uroczystość, poczem Ojciec św. na t. z. *sedia gestatoria* wrócił do Watykanu, błogosławiąc wiernych, co z obu stron słali się do stóp jego. Kiedy go wniesiono do kaplicy Najśw. Sakramentu, rozległy się w kościele głośne okrzyki, bo dziatki kochające nie mogły ukryć swojej radości, że ich Ojciec w duchu mimo ośmdziesięciu siedmiu lat i tylu prac dobrem cieszy się zdrowiem.

W roku 1867, po kanonizacyi św. Józafata, nieśmiertelnej pamięci Pius IX dał z ganku kościoła uroczyste błogosławieństwo miastu i światu, a wtenczas u stóp jego było zebrane wojsko papieskie i do stu tysięcy ludzi; ale dziś, gdy Rzym jest w żałobie i w ucisku, nie mogło to nastąpić. Jedynie wieczorem facyata, to jest, przednia część bazyliki św. Piotra zajaśniała od rzęsistego oświetlenia.

O ŻYDACH.

V. Żydowski talmud.

Talmud wmawia w żydów, że każdy kraj, który oni zamieszkują, jest ziemią od Boga im obiecaną i każe stosować do chrześcijan miejscowych wszystkie te ostre prawa, jakich żydom wolno było używać niegdyś w Palestynie przeciw poganom. Nakazuje więc nie tylko unikać chrześcijan, ale nadto dążyć do tego, aby ich całkiem wytępić! Bagatela! Talmud uzasadnia nawet te ostre przepisy i uznaje je za słuszne i proste. Jakież powody przytacza na poparcie swych tak „strasznie daleko idących“ nakazów? Żyd ma unikać chrześcijan, ponieważ I. **oni są niegodni obcowania z żydami**, II. **są nieczystymi**, III. **są bałwochwalcami**, IV. **są rozbójnikami**!! Zastanówmy się nad każdym z tych czterech punktów z osobna. Co do pierwszego, że chrześcijanie nie są godni obcowania z żydami, daje talmud takie dowody. Żyd każdy należy do wybranego narodu i jest obrzezany, wskutek tego posiada tak wysoką godność, że nawet od anioła jest wyższy. (Chullin 91. b.) Co więcej żyd według talmudu jest prawie równy Bogu; kto żyda uderzy w twarz, to tak, jakby dał policzek Majestatowi Bożemu, mówi rabin Chanina (Sanhedrin 58. b.). Żyd jest zawsze dobry pomimo wszystkich grzechów; grzechy nie mogą go splamić, podobnie jak błoto nie plami jądra orzecha, plami tylko łupinę. (Chagigah f. 15. b.). Żyd tylko sam jeden jest człowiekiem; do niego należy cały świat, jemu wszystko musi służyć, szczególnie te zwierzęta, które mają postać ludzką! Wprawdzie jeszcze daleko do tego szczęścia żydów, ale żydzi pocieszają się tem, że przynajmniej raz na tydzień, w szabas, są panami a chrze-

---

lęgnowania dzieci i chorych w domu, tudzież od przyrządzania jadła i bielizny.

2) Dzień rozpoczęcia roboty państwowej będzie osobno oznaczony.

3) Wszystkie dzieci będą umieszczone w ochronkach, albo w publicznych zakładach wychowawczych.

4) Obiady wszyscy będą jadali w obwodowych kuchniach państwowych.

5) Chorych i starców niezdolnych do pracy umieści się w szpitalach publicznych.

6) Bieliznę prać się będzie w pralniach państwowych.

7) Obowiązkowy czas roboczy oznacza się na 8 godzin dziennie.

8) Każdy, który zgłosi obranie zawodu, dostanie na piśmie dokąd ma się udać do pracy.

9) Zgłoszenia, że ktoś obrał zawód duchownego tj. księdza, nie przyjmuje się — albowiem państwo żadnych funduszów na ten cel nie przeznacza, wolno każdemu wyznawać religię, jaka mu się podoba. Jeżeliby zaś kto mimo tego chciał poświęcić się zawodowi duchownemu, to może odbywać po obowiązkowej 8-godzinnej robocie.

10) Śluby małżeńskie zawiera się w magistracie przed urzędnikiem do tego wyznaczonym. Ponieważ dzieci wychowuje państwo, a wszelka prywatna własność jest zniesiona, przeto ślub obowiązuje tylko do wspólnego mieszkania osób obojga płci — zresztą wolno każdej z nich zerwać każdej chwili zawartą umowę.

11) Po obraniu zawodu każdy obywatel od 20 roku życia otrzyma mieszkanie osobne, wyznaczone przez rząd. Do mieszkania dodane będzie łóżko z pościelą, stół, stołek i szafa, oraz oznaczona ilość bielizny na każdego.

12) Dalsze postanowienia ogłoszone zostaną po uregulowaniu obrania zawodu, rozpoczęcia pracy i wyznaczeń mieszkań.

„Widzisz, mówię do Kundusi, jak to mądrze obmyślana równość zupełna dla wszystkich — nikt się nie będzie czuł niezadowolonym. Tyś moja Kundusiu namęczyła się z tem gotowaniem, praniem a teraz dadzą ci gotowe wszystkie rzeczy“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ścijanie ich niewolnikami, bo w szabas nie wykonują żydzi żadnej pracy, lecz używają do spełniania domowych posług najętych chrześcijan. To więc, że biedny katolik żydowi w szabas zapala świeczki, pali w piecu, doi krowy, sprzedaje w trafice, nie jest bynajmniej przypadkowe, ale sprytnie wymyślone przez żydowskich rabinów na to, aby żyda utwierdzić w tem przekonaniu, że on jest panem świata, że jemu wszyscy mają usługiwać. Chrześcijanie więc, którzy te posługi żydom w szabas spełniają, podwójnie grzeszą: raz, że przez to swoją wiarę wobec żydów hańbią, a po drugie, że żydów utrzymują w ich fałszywem i niedorzecznem mniemaniu.

W szczególności zabrania talmud żydowi: 1) żeby chrześcijaninowi nie życzył szczęścia, 2) żeby się chrześcijaninowi nie odkłaniał. Talmud radzi żydowi pozdrowić raczej wprzódy chrześcijanina, ażeby nie musiał odkłonić się chrześcijaninowi w razie, gdyby go tenże wprzód pozdrowił. 3) Żydowi nie wolno skarżyć innego żyda przed sądem chrześcijańskim chyba wyjątkowo, jak o tem była już poprzednio wzmianka. 4) Chrześcijanin nie może być za świadka przed sądem żydowskim. 5) Żyd nie śmie jeść pokarmów chrześcijańskich, szczególnie mleka udojonego w nieobecności żyda i chleba chrześcijańskiego. Talmud podejrzywa, że chrześcijanin mógłby do takiego mleka domieszać mleka świni lub innego nieczystego zwierzęcia. Wogóle talmud ostrzega żydów, ażeby unikali chrześcijańskich ubiorów i zwyczajów, gdyż one plamią żyda i poniżają jego godność. (Według małomiejskich chusytów żydowi nie wolno z żydem po polsku rozmawiać pod ciężkim grzechem).

Co do drugiego punktu, że chrześcijanie są nieczystymi i dlatego żyd ich powinien unikać, to talmud posuwa się tak daleko, że twierdzi, iż chrześcijanie należą do tych istot, które przez samo dotknięcie zanieczyszczają wszystko. Czego tylko dotknie Akum t. j. człowiek, nie będący żydem, to wszystko uchodzi według talmudu za nieczyste (trefne). Na dowód, że to prawda, przytacza talmud taki przykład. Jeden żyd spuszczał wino z beczki lewarem; w tem przyszedł goj i dotknął lewaru ręką, wino zostało uznane za trefne. (Aboda sarah 72 b.) Wszystkie naczynia, które żydzi biorą od chrześcijan do swego użytku, muszą być wprzódy oczyszczone, choćby nawet wcale jeszcze nie były używane. Chrześcijanin, który przechodzi na żyda, nietylko podlega obrzezaniu, ale nadto cały musi być dobrze obmyty wodą (koszerowany); inaczej nie jest prawdziwym żydem, lecz Samarytaninem. Co za nieszczęście!

LIST.

Polanka 12 czerwca.

Kochano Prawdo!

Jużto my chłopi panie na dobre się rozpolitykowali, więc ledwie pług i lemiesz człek odłoży, już bierze się to do czytania gazet, bo nawet ręka go świerzbi i w mózgu go pali, aby coś napisać. Tak się i mnie przydarza, a Bogu dzięki za taką ochotę, bo się czasu nie marnuje, a sercu to przyjemność sprawia, jeżeli się dobrej sprawy broni. Wiele miałbym do pisania. No jużcić w tym liście od sprawy wyklętego księdza, bo te zgorszenia, które daje piórem i usty, statecznie a odważnie zwalczać musimy. Co tu długo gadać. Stojałowski potrzebuje na życie swoje i pani Hemplowej pieniędzy, a potrzebuje ich dużo, a tu całemi kupami odstępują go prenumeratowie Wieńca i Pszczółki. Ostatnie misye w naszej dyecezyi oderwały mu ich co najmniej połowę. W Kętach n. p. na misyach paczkę druków wyszłych w Czacy zakopały poczciwe ludziska pod Krzyż misyjny, a modlili się i płakali też, aby Pan Jezus przez krzyż i mękę swoją odpuścił im winę, że tą trucizną serca swe truli i za nią jeszcze drogo płacili. I tak mniemam, że im Pan Jezus to przebaczył, bo z nieświadomości zgrzeszyli. I u nas lepszy wiatr wieje.

Kiedy n. p. do Polanki Najprzewielebniejszy Książę Biskup niedawno przybył, zwolennicy księdza Stojałowskiego wystawili mu bramę. A tego by nie byli uczynili, gdyby jeszcze przy wyklętym księdzu dłużej stać myśleli, gdyby nie mieli mocniejszej woli, że pism jego nie będą więcej czytali. Mój Boże, jakież to piękne przykłady! Ale jakież tu dziwne miłosierdzie Boże! Widać, że Pan Jezus jeszcze łaskawy na nasz naród polski. A kiedy tak opisuję te cudowne odmiany, pozwól kochano Prawdo, że też i na upokorzenie siebie samego coś w ostatku tego listu napiszę:

Przez lat kilka służyłem i ja słowem i piórem księdzu Stojałowskiemu, ale przynajmniej ta pociecha dla mnie, że jeszcze nie był wyklęty. Lecz kto wie, czy bym się nie był zapamiętał i nie służył mu nawet do tej chwili, gdyby mnie Pan Bóg nie był oświecił. Moja żona ma czterech braci, ich polityka wydawała mi się wtedy stańczykowską dla tego, że nie w jątrzeniu i podburzaniu chłopa przeciw chłopu, stanu przeciw stanowi, ale i w zgodzie i jedności wszystkich stanów narodu naszego widzieli szczęście i siłę tego narodu. Stojałowskiego sprawkami się brzydzili, a ja w nim widziałem proroka świętego dla miłej ojczyzny. Szwagrowie nawet się nie domyślali we mnie stojałowszczyzny, bom się krył z nią przed nimi, a łatwo mi to przychodziło, bom się z nimi rzadko widywał. Aż tu raz zjeżdża nagle jeden z nich, a Pan Bóg to widocznie chciał, żem ja w książce do czytania zostawił kopią listu pisanego do związku chłopskiego. W liście upominałem p. Potoczka, aby się pojednał z księdzem Stojałowskim. Dziś nie pamiętam, czemu wyszedłem na pole. Szwagier tymczasem przegląda książkę i napotyka na kopię, którą zdumiony czyta. Kiedym panie wrócił z pola, szwagier smutny, pokazuje kopię i pyta: A co to znaczy? Byłem panie jak winowajca na złym uczynku schwytany. Nie wiedziałem w pierwszej chwili co czynić, a szwagier raz po raz pytał: A co to znaczy?

Przyznałem się do winy. Twarz szwagra nie była

już groźną, ale spokojną. Zaczął mnie uczyć kto jest Stojałowski, a zaczął od czasu, jak go księża Jezuici wygnali od siebie. Z przerażeniem słuchałem o sprawkach w Kulikowie i na Szląsku. Na końcu mówi szwagier: „Pan Jezus powiedział, że po owocach poznacie fałszywych proroków. Jakie życie człowieka, taka i nauka jego, takie i cele jego, takie i środki do celu". Duch św. odmienił też zaraz moje przekonanie co do ks. Stojałowskiego, bo zresztą chciałem całej prawdy się dowiedzieć. Zaraz też z przeproszeniem napisałem list do p. Potoczka, a drugi napisałem do redakcyi Wieńca i Pszczółki, w którym upominałem nieszczęśliwego księdza i jego wspólników, aby się nawrócili na drogę prawą, a poniechali swej polityki dotychczasowej. Ale cóż mogły znaczyć u Stojałowskiego moje chłopskie uwagi i prośby, jeżeli on wzgardził mądrymi upomnieniami Najprzewielebniejszych Arcypasterzy?

Jest Kościół św. zbudowany na skale, a tą jest Ojciec św. w Rzymie, ale filarami tego budynku Bożego na ziemi są Biskupi katoliccy i posłuszni im księża. Chcesz być prawdziwym katolikiem, tak musisz sądzić o kościele katolickim. Na nicby się nie przydało krzyczeć „Wiwat Ojcu świętemu", jeżelibyś idąc za wyklętem księdzem, potępiał Biskupów i posłusznych im kapłanów. Nie byłżebyś katem dla człeka, choćbyś mu głowę zimną wodą okładał, gdybyś jego ręce i nogi raz po raz bódł nożem? A teraz bądź mi zdrowa Kochana Prawdo, rozsiewaj się daleko i szeroko po naszych wioskach i miasteczkach, aby się przyjęła prawda Boża w sercu poczciwego ludu naszego. *Franciszek Jarzyna.*

Co się na świecie dzieje?

Austrya. Nic się dotychczas w położeniu politycznem nie zmieniło. Czesi zapewniają, że wtedy tylko pogodzą się z Niemcami, jeśli im rząd zaręczy zupełne równouprawnienie, zaś Niemcy nie chcą słyszeć o zgodzie, pokąd rząd nie odwoła rozporządzeń językowych. Rząd wskutek tego kłopocze się strasznie, bo jakżeż tu godzić tych, którzy o zgodzie ani słyszeć nie chcą. Nie mogąc sam poradzić, szuka pośrednika, coby zwaśnionych pogodził, lecz że mało głupich coby palce między drzwi kłaść chcieli, żadne stronnictwo nie chce się podjąć tego trudnego zadania. Tak więc sprawa naprzód ruszyć nie może, a wskutek tego i o zwołaniu parlamentu mowy być nie może. Stronnictwa dążące do rozszerzenia praw pojedynczych krajów i Sejmów (autonomiści) nastawają na zgromadzeniach i w dziennikach na rząd, by nie oglądał się na kłótnię czesko-niemiecką. lecz zwołał parlament i zmienił z nim konstytucyę w ten sposób, by prawa parlamentu zostały umniejszone, zaś prawa Sejmów powiększone, a w ten sposób jedne kraje nie będą od drugich zależeć (jak np. teraz od zgody w Czechach) a sprawy raźniej załatwiać się będą. Hr. Badeniemu jednak nie bardzo te rady do przekonania trafiają i wskutek tego nie ruszamy się wcale naprzód!

Węgry. W południowych Węgrach robotnicy rolni, podmawiani przez socyalistów, grożą dworom powszechną zmową, a mianowicie że nie pójdą wcale do żniw, jeśli ceny robocizny nie zostaną znacznie podwyższone. Więksi właściciele zebrali się na naradę i odpowiedzieli, że podnoszą ceny do ostatecznych granic, a jeśli robotnicy na nie nie przystaną, to będą musieli sprowadzić robotnika z północy. Ciekawa rzecz jak się sprawa skończy, bo jeśli zmowa nastanie, obie strony wielkie straty poniosą, na każdy sposób żałować wypada, że robotników podbechtują socyaliści, bo wskutek tego porozumienie z dworami będzie trudniejsze.

Niemcy. Gotują się tu wielkie zmiany w głównym rządzie, z którego obecnie cesarz Wilhelm jest niezadowolony z tego powodu, że rząd nie umiał przeprowadzić przez parlament ustawy o przeznaczeniu ogromnych sum na budowę nowych okrętów wojennych i nową ustawę o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, która całą władzę w tych sprawach oddawała policyi. Do obalenia obu tych wniosków przyczynili się także Polacy. Zmiany rządu wyczekują z wielkim niepokojem nasi rodacy, boją się bowiem, by jeszcze gorsze czasy dla nich nie nastały.

Francya. Anarchiści, którzy chcą znieść zupełnie prawo i porządek na świecie, i w tym celu posługują się bombami, ogniem i morderstwem, pokazują znowu pazury. W ostatnich dniach wykonali znów kilka zamachów przez podłożenie wybuchających bomb, które na szczęście nie zrządziły wielkiego nieszczęścia. Jedna z nich była obliczona na zamordowanie naczelnika państwa Fora, bomba jednak pękła, nie zabiwszy nikogo. Lud rozwścieczony tą podłą zbrodnią, rzucił się na domniemanego zbrodniarza, i omało go w kawałki nie poszarpał. Dopiero później pokazało się, że sam zbrodniarz umknął, a przez omyłkę bito ajenta policyjnego. — Naczelnik państwa For wybiera się do cara rosyjskiego w odwiedziny z końcem lipca. Francuzi spodziewają się po tej wizycie wielkich rzeczy, a w szczególności, że przymierze z Rosyą jeszcze bardziej się ścieśni.

Rosya. Cesarz Mikołaj nie ma szczęścia! Radby koniecznie mieć syna, żeby mu tron po sobie zostawić, a tu same córki mu się rodzą. Przed kilku dniami urodziła mu się druga córka, którą już ochrzczono. Naród pragnie także urodzin syna, bo cesarz chce ponoś wielkie ulgi zrobić i większą wolność ludom nadać jeśli syna mieć będzie. To też i Polacy wyczekują z upragnieniem tego syna, cóż, kiedy jednak daremnie!

Anglia. Rozpoczęły się tu już uroczystości jubileuszowe królowej Wiktoryi, która święci 60-letni jubileusz wstąpienia na tron państwa angielskiego. Jest to już staruszka mająca 78 lat i kilkadziesiąt prawnucząt. Sprawiedliwą i miłosierną królowę kocha cały naród a szanuje cały świat, to też uroczystości są wspaniałe, a przyjechali na nie przedstawiciele

wszystkich panujących z całego świata. W stolicy państwa, Londynie, gdzie się uroczystości odbywają gości kilka milionów ludzi. Zjazd jest tak wielki, jakiego jeszcze świat nie widział!

Grecya. Pokój z Turcyą nie jest jeszcze dotychczas zawarty, dzięki Turcyi, która nic nie chce ustąpić z twardych warunków, a w dodatku wciąż układy gmatwa.

XIII. Walne zgromadzenie Towarz. kółek rolniczych

odbędzie się

w Nowym Sączu dnia 7 i 8 lipca b. r.

A więc, kto tylko może i komu dobro tak pożytecznych dla nas „Kółek“ na sercu leży, powinien pośpieszyć na ten zjazd, by już to coś posłuchać, już też coś powiedzieć i poradzić, aby dobrze i bez skrzypienia pędziły „Kółka“ naprzód szerząc dobrobyt wśród miasteczek i wiosek naszych.

Celem przyjęcia uczestników zawiązał się Komitet pod przewodnictwem *p. Jana Marszałkowicza*, Prezesa limanowskiego Zarządu powiatowego, który na dworcu kolejowym już od dnia 6go do rana 7go lipca oczekiwać będzie uczestników Zjazdu dla ich pomieszczenia i gdzie rozdany będzie szczegółowy program Walnego Zgromadzenia i dwudniowego pobytu w Nowym Sączu.

Zarząd główny dołożył wszelkich starań, aby ułatwić podróż do Sącza. **Wystarał się o znaczne zniżenie cen jazdy.** W tej sprawie otrzymaliśmy od Zarządu głównego następujące ogłoszenie:

Wysokie c. k. Ministerstwo kolejowe we Wiedniu rozporządzeniem z dnia 29. maja b. r. L. 4.974 III. przyznało uczestnikom XIII. Walnego Zgromadzenia, odbyć się mającego w Nowym Sączu, na wszystkich szlakach c. k. kolei państwowych w Galicyi i Bukowinie w czasie od 4. do 7. lipca br. dla jazdy do Nowego Sącza, zaś w czasie od 6. do 10. lipca dla jazdy z powrotem następujące zniżenie cen jazdy:

Dla jazdy II. klasy pociągu pospiesznego upoważnia bilet II. klasy pociągu osobowego.

Dla jazdy II. klasy pociągu osobowego upoważnia bilet III. klasy pociągu osobowego.

Dla jazdy III. klasy pociągu osobowego upoważnia ½ bilet III. klasy pociągu osobowego.

Dla jazdy klasą trzecią pociągu pospiesznego zniżenia cen jazdy Wys. c. k. Ministerstwo kolejowe nie udzieliło.

Uczestnicy XIII. Walnego Zgromadzenia chcący korzystać ze zniżenia powyższego, winni wykazać się przy kasie osobowej kartą legitymacyjną na nazwisko opiewającą, wystawioną przez Zarząd główny, która ma być przez właściciela własnoręcznie podpisaną, zaś przy kasie osobowej ostemplowaną i służyć będzie wraz z nabytym biletem jako legitymacya do jazdy. Należy więc tak bilet jakoteż rzeczoną kartę legitymacyjną podczas całego czasu trwania podróży zachować.

Dla każdej jazdy pojedynczej t. j. do Nowego Sącza i z powrotem należy kupić osobny bilet.

Na kolejach lokalnych kołomyjskich i bukowińskich, jakoteż na kolei Lwów-Bełzec i Lwów-Kleparów-Janów zniżenie to nie ma ważności.

Porządek dzienny obrad XIII. Walnego Zgromadzenia Towarz. „Kółek rolniczych“:

1) Zagajenie Zgromadzenia.
2) Sprawdzenie wyboru delegatów „Kółek rolniczych“.
3) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
4) Sprawozdanie Zarządu głównego z czynności Towarzystwa za rok 1896.
6) Wniosek Zarządu głównego na zmianę statutu Towarz.
7) Wybór 3 członków Zarządu głównego w miejsce pp.: Czarkowskiego-Golejewskiego, Dra Bronisława Łozińskiego i Właď. księcia Sapichy (§. 22. statutu).
8) Wybór komisyi rewizyjnej (§. 30. statutu).
9) Sprawozdanie Zarządu głównego o wnioskach przekazanych Zarządowi głównemu do załatwienia przez XII. Walne Zgromadzenie.
10) Wnioski nadesłane do Zarządu głównego w myśl §. 32. statutu.

Bezstronne zapatrywania na dzisiejsze sprawy.

Przez Pawła Ziemiańskiego z Trześniowca

(Dokończenie).

Rozchodzi się komu, że przy wyborach księża agitują? Pewnie, że handlować wyborami i głosować za pieniądze i przekąski, szczególnie jeżeli jest uczciwy, moralny, rozumny a bogobojny włościanin kandydat, wtedy jest hańbą i grzechem zabierać mu jego mandat. Dla czego niema być posłem włościanin, który zna sprawy chłopskie najlepiej i pewnie najżyczliwiej będzie dla niej działał, jak tego dali dowody nasi uczciwi posłowie Potoczek, Kramarczyk i im podobni. Ale gdy będzie kandydat jaki, któremu karczma jest mieszkaniem, miejscem narad i nabycia wiedzy i wszystko zaczyna i kończy w karczmie, skąd nic dobrego nigdy nie wyszło i nie wyjdzie, jeżeli mówię taki uparciuch, nieprzekonany przeciwnik Kościoła i Duchowieństwa, to pewnie tam lepszy będzie pan, aniżeli taki samolub swej partyi przewrotnej. Zresztą te przekonania już nieraz były przytaczane.

Co zaś do ustaw wadliwych, które mają nierówny rozkład ciężarów, wadliwe postanowienia itp. błędy, to przecież nie musimy czekać, aż kto zlituje się, padnie mu na ochotę poruszyć i walczyć za sprawy chłopskie. My już dziś mamy takich z pomiędzy siebie, co potrafią tę sztukę niekoniecznie Stapińskiego ani Bałandy, ale czy przy robocie niepotrzeba nam ludzi wyżej wykształconych, znających swoją i obcą politykę i czy koniecznie z takim jadem i nienawiścią odpychać od siebie bardzo często i życzliwą radę i doraźną pomoc i czy koniecznie rozłączać się na kilka rozpadłych oddziałów? Przy takiej robocie to tyle wszyscy zrobicie, co zrobili ci Targowiczanie, co Polskę w Targowicy przetargowali. Jedni życzliwi układali konstytucyę, a drudzy pochlebstwem dla Carycy moskiewskiej wydawali na łup swoją Ojczyznę z zazdrości i nienawiści jak i wy za to, że ich do rządów nie obierano, gdzie chcieli się dostać jak i wy. Razem się łączmy z Bogiem i Kościołem, to wtedy ani piekło nas nie przemoże. I pewnie jak będziemy widzieć, że wszyscy jednego uczą, do jednego dążą i będziemy widzieć, że wy chcecie być naszemi przyjaciółmi w duchu katolickim, z przekonaniami na prawie Bożem opartymi, to się wszyscy z wami połączymy i wy wtenczas możecie swoje zdolności i wiedzę na swój i nasz pożytek zużytkować. Ale tak jak dziś, gdy Przyjaciel ludu pisze tak, Prawo ludu chwali to, Ks. Stojałowski zaś swoje,

a Daszyński swoje, to wtenczas zastosuje do siebie, co powiedział o takich nauczycielach św. Grzegorz Naz., że albo jeden z was prawdę mówi, albo wszyscy kłamiecie. A ponieważ czyny waszej nienawiści do Księży i do tego wszystkiego co moralne i na nauce Kościoła się budujące są przeciwne nauce Kościoła, z tego więc dowód, żeście wszyscy **kłamcy**, a jedni tylko Księża stróże Kościoła i prawdziwej nauki, ci wobec waszych kłamstw jedni prawdę mówią, bo żeby ich było miliony, w różnych językach uczących po całym świecie, to wszyscy jednakowo uczą.

Dziwią się ludzie niektórzy, że Księża zakazują, a ludzie nie słuchają. Cóż to dziwnego. Przecież Pan Bóg dał człowiekowi wolną wolę, aby robił, jak mu się podoba, źle czy dobrze. Jednak dał mu prawdziwą naukę, przykazanie swoje, wewnętrzne natchnienie, więc niech człowiek robi, jak mu się podoba, niech bluźni i na Pana Boga, Pan Bóg czeka z wymierzeniem kary, bo jest cierpliwy. Ale biada gdy pokaże swój Sąd sprawiedliwy!

Kościół niema żandarmów ani policyantów, tylko cały przymus jego: dobrowolna wola człowieka. Żyj źle albo dobrze, jak ci się podoba, bo życie człowieka jest bojowaniem na tej ziemi. Ale potem weźmiesz zapłatę swoją. Dziwią się także, jak prędko złe się mnoży. Przecież każdy wie, że najlepsze zdrowie, można naraz stracić, ale za kilka lat czasem go nie uleczy. Trucizna zadana zawsze jest słodziutka, więc dla tego łakoma i w małej ilości użyta, albo człowieka zabije, albo w długą chorobę wprowadzi. Lekarstwo za to gorzkie, więc nim ludzie gardzą i wolą umrzeć, aniżeli się uleczyć. Kończąc, dziękuję Bogu, że mię wyrwał od sideł łowiących i z drogi złej sprowadził. Wiedział o tem król Dawid, bo na początku swego psałterza tak napisał w I. ps. 1 w. „Błogosławiony mąż, który nie chodził w radzie niezbożnych, i na drodze grzesznych nie stał, i na stolicy zaraźliwości nie siedział“, a jemu można wierzyć, bo on święty, więc świętą prawdę powiedział, której wierzyć trzeba, kto chce duszę zbawić.

Trześniów d. 20 grudnia 1896. *Paweł Ziemiański.*

ROZMAITOŚCI.

Drugie półrocze się zbliża — prosimy zatem tych, którzy tylko za pierwsze półrocze przedpłatę uiścili, o nadesłanie należytości.

Wydział krajowy przyznał następujące bezzwrotne zasiłki: na drogę Bielowice-Zembrzyce 2.000 złr., Tuchów-Olszyny 4.380 złr., Nisko-Przyszów 1.400 złr., Jerzowe-Narty 600 złr., Radomyśl-Przecław 3.000 złr., Perejmy-Szyszkowce 3.000 złr., Łańcut-Kańczuga 2.000 złr., Lubaczów-Hruszów 3.000 złr., Łubień-Mszana dolna 1.000 złr., Przemyśl-Rudki 1.000 złr., Brody-Założce 4.000 złr., Markowce-Kamienna 2.000 złr. Prócz powyższych zasiłków przyznał Wydział krajowy bezpowrotne pożyczki: wydziałowi powiatowemu w Wieliczce na drogę Świątniki-Swoszowice 3.000 złr. i wydziałowi powiatowemu w Buczaczu na drogę Jazłowiec-Niżniów 6.000 złr., a wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu zezwolił na podniesienie w Banku krajowym zasiłku z funduszu krajowego w kwocie 22.000 złr., płatnego w szeregu lat kilku, na drogę Bystrowice-Przeworsk (*donosi Niedziela*).

Wystawa bydła czerwonego w Krakowie powiodła się doskonale. Zwiedziła ją nietylko wielka liczba osób z Galicyi, ale i obcy pospieszyli oglądać nasz krajowy dorobek. P. minister rolnictwa hr. Ledebur ogłosił w polskim języku otwarcie wystawy. Na 250 wystawców było 80 włościan. Otrzymali też włościanie liczne nagrody w medalach i gotówce. Pierwszą nagrodę (medal wielki srebrny i 50 złr.) przyznano włościaninowi Bartoszowi ze Mstowa, drugą z rzędu nagrodę (medal srebrny mały i 50 złr.) Batorowi z Abramowic. Dalej udzielono włościanom 4 nagrody po 30 złr., 8 nagród po 20 złr., 12 nagród po 10 złr., 8 nagród po 1 dukacie, 20 nagród po 5 złr. Handel był też wielce ożywiony. Jako przykład dobrej ceny podać należy, iż włościanin Drożdż z Jodłownika sprzedał kilkutygodniowego buhajka za 65 złr. Słowem bydło chłopskie wzbudzało ogólny podziw, a hodowcom ze wszech stron składano serdeczne życzenia!

Powszechna maszyna rolnicza. W Plojeszty (Rumunia) poczyniono przed kilku tygodniami próby z nowo zbudowaną maszyną rolniczą angielskiej fabryki *Worster & Hares Massey*. „Kultywator“ — tak nazywa się ta maszyna — orze, bronuje, sieje i przykrywa bruzdy za jednym zamachem, względnie naraz jedno po drugiem. Według sprawozdania austro-węgierskiego konsulatu w Plojeszty wydały próby bardzo dobre rezultaty. Maszyna jest bardzo prosta, porusza się ją sześciu wołami, a obrabia się nią dziennie 5 hektarów ziemi.

Proces dawidowski we Lwowie już został ukończony. Z 29 oskarżonych zasądzono 24, z których Jan Szeremeta otrzymał 5 lat ciężkiego więzienia, inni po 4, 3, 2 i 1 lat; większa zaś część po kilka tygodni więzienia.

Znowu bito żydów pod Tarnowem. Bójkę wywołali żydzi swą gburowatością oraz nieposzanowaniem cudzej własności. — Taraszących zboże żydziaków, karbowy dóbr księcia Sanguszki skarcił. Stare żydy zamiast uznać winę dzieci, poczęły się stawiać hardo słudze dworskiemu. Wywiązała się kłótnia a z niej bitka, w której parobcy dworscy mocno poturbowali żydów.

Bezradnym posłem okazał się wobec swoich wyborców p. Zabuda. Oto co donosi gazeta niemiecka wychodząca w Bielsku:

Zwołane na drugie święto (7 czerwca) zgromadzenie wyborców z IV i V kuryi do sali pod Czarnym Orłem w Białej, nie mogło przyjść do skutku, bo zwołający to zgromadzenie poseł Kubik (należący do partyi Stojałowskiego) wcale się nie zjawił. Obecny zaś poseł z kuryi włościańskiej Zabuda (także Stojałowczyk) nie umiał sobie dać rady z zagajeniem zgromadzenia. Przybyło 300 chłopów po wielkiej części z dalekiej odległości i bez zgromadzenia wracać musieli, przyczem jednak głośno i dobitnie naznaczyli swoje niezadowolenie z postępowania pp. posłów.

Wybór posła do Sejmu. Namiestnictwo rozpisało uzupełniający wybór jednego posła na sejm krajowy, z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego, na dzień 30. lipca b. r., w miejsce hr. St. Dzieduszyckiego.

Wielkie nieszczęście na Górnym Śląsku. W miejscowości Roździeniu wskutek podebrania węgla na okolicznych kopalniach, zaczął się grunt w wielu miejscach zarywać. Wiele domów jest popękanych. Mieszkańcy wyprowadzają się pośpiesznie z zagrożonych domów. Wodociąg powiatu katowickiego pękł, zalewając duży obszar gruntu. Z Katowic donoszą, że pomiędzy Szkopienicami a Busowcem zapadła się szosa, pod którą znajdowały się kopalnie. Wodociągi pękły. Wiele domów bardzo zagrożonych; kilkaset rodzin znajduje się bez dachu.

Obraza religii katolickiej. Rozprawa karna przeciw niejakiemu Niemcowi, przewódcy socyalistów z Karwinej o zbrodnię obrazy religii, odbyła się dnia 1 maja br. przy c. k. Sądzie obwodowym w Cieszynie. Zbrodnię tą popełnił Niemiec przez to, że dnia 29 marca br. w mieszkaniu małżonków Trombolów w Karwinej, począwszy rozmawiać

najprzód o Kościuszce, którego obraz na ścianie widział, bezcześcił biskupów, których nazwał gorszymi od pogan, żydów i protestantów, a wreszcie twierdził, że religia katolicka jest najgorsza, i że katoliccy księża, którzy w czarnych sukniach chodzą, są djabłami. Niemca zasądzono na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Dobre rozporządzenie. Z Petersburga donoszą, że herbaciarnie i garnkuchnie, zakładane dla powstrzymywania ludzi od pijaństwa, zostały zwolnione od opłat handlowych uznane za zakłady dobroczynne.

Grzybobranie po lasach rozpocznie się niezadługo. Zwracamy uwagę zbierającym, aby grzyba jadalnego nie wyrywali z korzeniem, jak to czynią, tylko urzynali dołem przy ziemi. Przez wyrywanie niszczy się zarodki grzybów i w lasach, gdzie tak się dzieje, z roku na rok grzybów mniej. W Niemczech w lasach rządowych strażnicy leśni mają nawet przykazy, aby pilnie baczyli na tych, którzy grzyby wyrywają — takim nie ma być odtąd dozwolonem chodzić na grzybobranie. Grzyby jadowite należy za to wyrywać i niszczyć, by zarodki ich nie rozradzały się na nieszczęście niejednego, który grzybów nie zna. Są też tak niesumienni ludzie, którzy rozmyślnie grzyby jadowite zbierają, krają, suszą, a potem przymieszawszy do dobrych, wynoszą na targi. Takich niegodziwców należy zaraz karać podaniem ich nazwisk policyi.

Łódki szklane. Do Petersburga nadeszły w tych czasach cztery szklane łódki, sprowadzone z zagranicy przez jednego z wielkoświatowych amatorów sportu wodnego. Są one wynalazkiem francuskiego inżyniera Charle'a, a wartość każdej łódki wynosi 16.000 rubli. Łodzie szklane przeznaczone są do spacerów, poruszają się i są oświetlone przy pomocy elektryczności.

Okolice Sokala nawiedziła gwałtowna burza z gradem. Szkody są bardzo znaczne. Woda zamuliła ogrody, a grad wybił zboża. Rzeka Bug zalała nadbrzeżne łąki i pola w Sielcu, Panchaczu i okolicach.

Jak znachorka sama siebie leczyła. Pod Międzyrzeczem w gubernii siedleckiej (Król. polsk.) mieszka stara owczarka, ciemna jak tabaka w rogu, a przytem pijaczka. Zajmuje się ona od dawna niby zażegnywaniem chorób i przyrządzaniem przeróżnych leków z ziół, między któremi jest dużo trujących. Bogu tylko wiadomo, ilu już ludzi przez nią poszło z tego świata. Ona jednak o to nie dba, obełguje ciemny lud i każe sobie płacić. Za samo zażegnanie bierze co najmniej rubla, a jak da jakiego ziela lub odwaru, to weźmie i dwa i trzy ruble. Każdemu słabemu mówi, że go zły wiatr zawiał, albo że w nim dyabeł siedzi i że potrzeba drogich ziół, aby go wygnać. Ludziska wierzą i płacą. Codzień przychodzi do niej po kilku chorych szukać pomocy. A co ta jej pomoc warta, pokazało się w końcu na niej samej. Dostała kaszlu, więc przyrządziła sobie lekarstwo z jakiegoś ziela, które ludziom zadaje. Napiła się na noc. Aż tu nocą trucizna zaczyna działać. Panią doktorkę chwytają kurcze, tłucze się po łóżku w boleściach, wreszcie — niema rady — woła ratunku. Wiozą ją do Międzyrzecza do doktora. Tam dostała jakiegoś proszku, ale widać za mało, bo nie pozbyła się boleści. Chorą odwieźli do domu, lecz wciąż się męczy. Więc posłano do dworu, a stamtąd gospodarz, człowiek uczony, przysłał swego ekonoma z narzędziami do przeczyszczenia żołądka. Tym sposobem ledwo zdołano babę uratować. Po tem zdarzeniu jakoś mniej już chorych do niej przyjeżdża i nieraz zdarza się słyszeć: „Piękna mi doktorka! O mało sama nie struła się zielem, którem innych leczy".

Nieszczęście podczas jazdy balonem. W Berlinie wydarzyło się w t. m. straszne nieszczęście. Wieczorem około godziny 7 wzniósł się balonem na polu tempelhofskiem znany z wystawy zeszłorocznej żeglarz napowietrzny D. Wölffert wraz z mechanikiem Knabe. Balon wzniósł się w górę dość szybko. Kiedy osięgnął wysokość około 1000 metrów, nagle rozległ się ogromny huk. W tejże samej chwili balon stanął w płomieniach, a oczom licznie zgromadzonych widzów okropny przedstawił się widok. Łódka odłączyła się od balonu i z niesłychaną szybkością spadła na ziemię w pobliżu Tempelhoffl. Obaj znajdujący się w niej byli bez duszy i mocno poparzeni. Prawdopodobnie motor benzynowy w niewytłomaczony sposób eksplodował i spowodował katastrofę.

Handlarza dziewcząt Fajbischa Ziagera, skazał sąd przysięgłych w Czerniowcach na 7 lat ciężkiego więzienia, tym razem za zabójstwo, dokonane na osobie izr. Steinmetza. Skazany wsławił się handlem dziewcząt, za co kilkakrotnie był już karany.

Książka z jedwabiu. We Francyi, w mieście Lyonie, który słynie na cały świat z wyrobów jedwabniczych, ntkano książkę do nabożeństwa z jedwabiu. Stronnic w tej książce jest 50, każda z nich utkana z białej materyi, a na niej dokładnie widać litery czarne, piękne, wyrobione z całą starannością. Każda stronnica tej książki ma inną ramkę, a jednę piękniejszą od drugiej. Nie chce się wierzyć, że ten cieniutki niby papier — to jedwab tak cienko i gęsto utkany w krosnach, a i te cudowne ozdóbki wyrobione są także z przędzy jedwabnej.

Nie brak w tej książce i obrazków świętych. Jest ich tu cztery: Narodzenie Chrystusa Pana, Ukrzyżowanie, Najśw. Panna Anielska i jeden obrazek, przedstawiający pewną chwilę rozmowy o Najśw. Sakramencie. Pierwszy egzemplarz tej niezwykłej książki ofiarowano Ojcu św. Leonowi XIII.

Żydowski rozum.

— Oj, Mośku, Mośku, ale też to z was cygan, sprzedaliście mi w piątek kasztanka tak drogo, a on dziś zdechł.

— Nie może bycz mój Walenty — on bił u mnie przez pięć rokuf, a ani roz mi tego nie zrobiał.

W karczmie.

— Cóż ty spluwasz?

— Ot, wypiłem dopiero co kieliszek wódki.

— I dobra?

— Dyabła tam... dwadzieścia lat piję tę wódkę cztery razy dzienie i nie mogę się do niej przyzwyczaić.

Kalendarz kościelny.

26. Sobota. Św. Jana i Pawła braci. — 27. **Niedziela 3 po Św.** Św. Władysława. — 28. Poniedziałek. Św. Leona pap. — 29. Wtorek. **Św. Piotra i Pawła ap.** — 30. Środa. Św. Emilii i Lucyny. — 1. Czwartek. Św. Teobalda op. — 2. Piątek. Naw. N. M. P. — 3. Sobota. Św. Alfreda, Anatola i Awita. — 4. **Niedziela 4 po Św.** Św. Józefa Kalasantego. — 5. Poniedziałek. Św. Cyrylla i Metodego.

Odmiany księżyca:

Nów dnia 30. o godz. 3. m. 55 rano.

Kurs pieniędzy:

Za ruble rosyjskie płacą . . . 1·27 żądają . . . 1·28
Za marki niemieckie płacą . — 58 żądają . . . —·59

Ceny targowe.

W Krakowie.

Pszenicę białą 8·20 do 8·70. — Pszenicę czerwoną 8·20 — 8·70. — Pszenicę żółtą 8·20 do 8·65. — Żyto 6·30 do 6·70 złr. — Jęczmień browarny 6·— do 6·70. — Jęczmień na paszę 5·80 do 6·—. Owies 6·85 do 7·20. **Wszystko za 100 kilo.**

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.